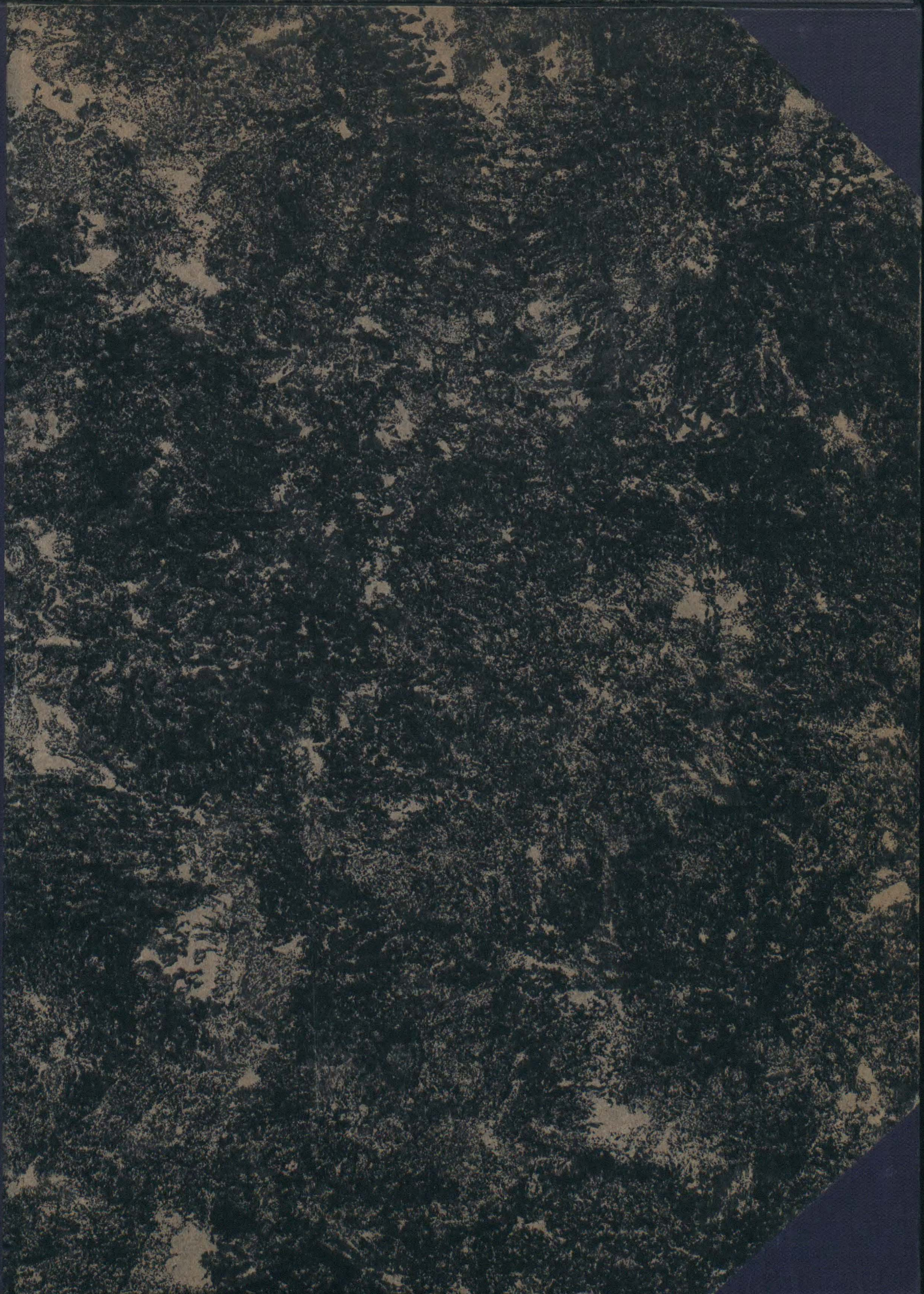


9



Henryk Sienkiewicz: Jak w śnie (autograf).

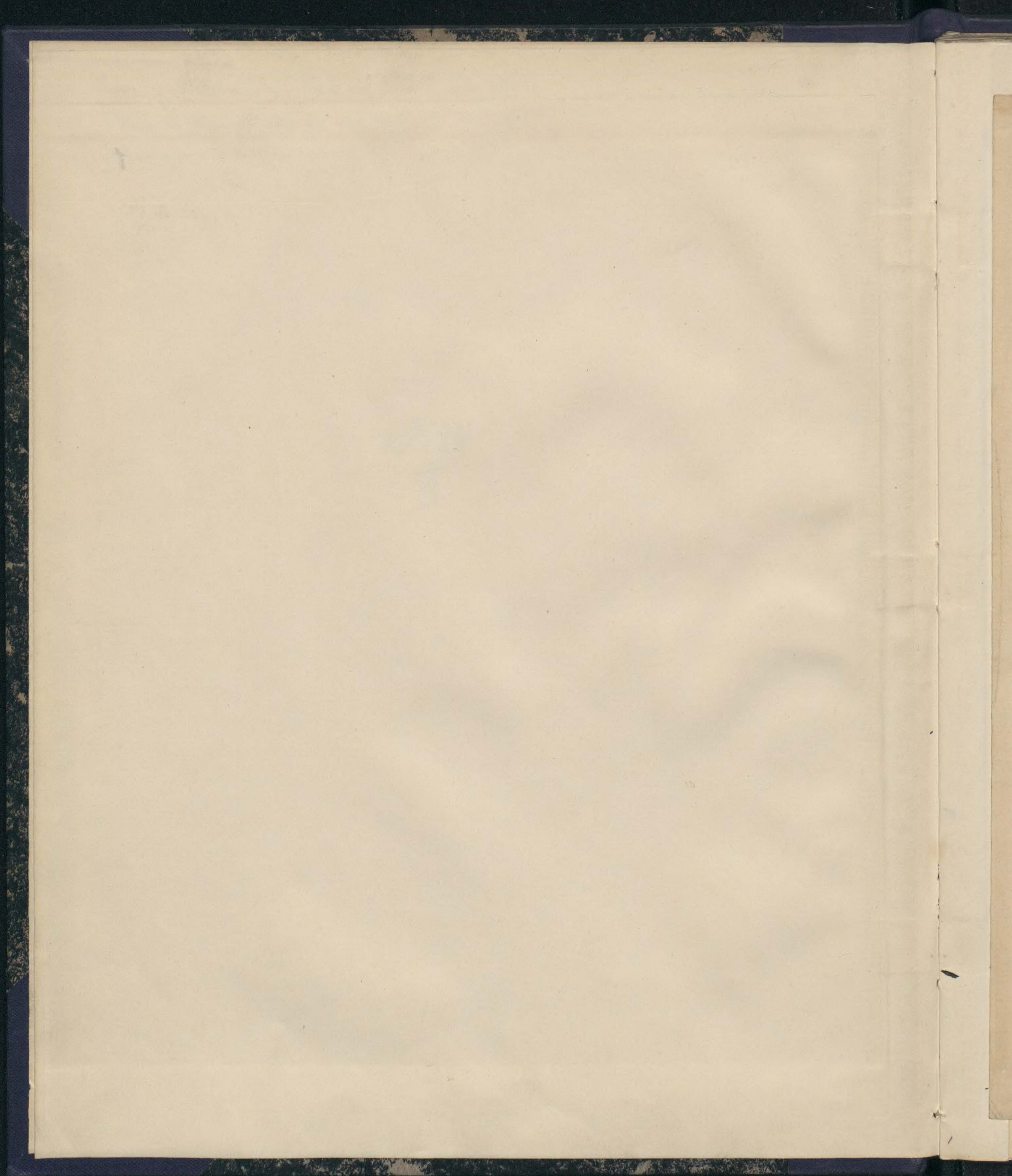
Darował Karol Potkowski w r. 1902 (Akci. 1902. a. 343).

Oprawiono w r. 1939.

6599

III





Jak w śnie.

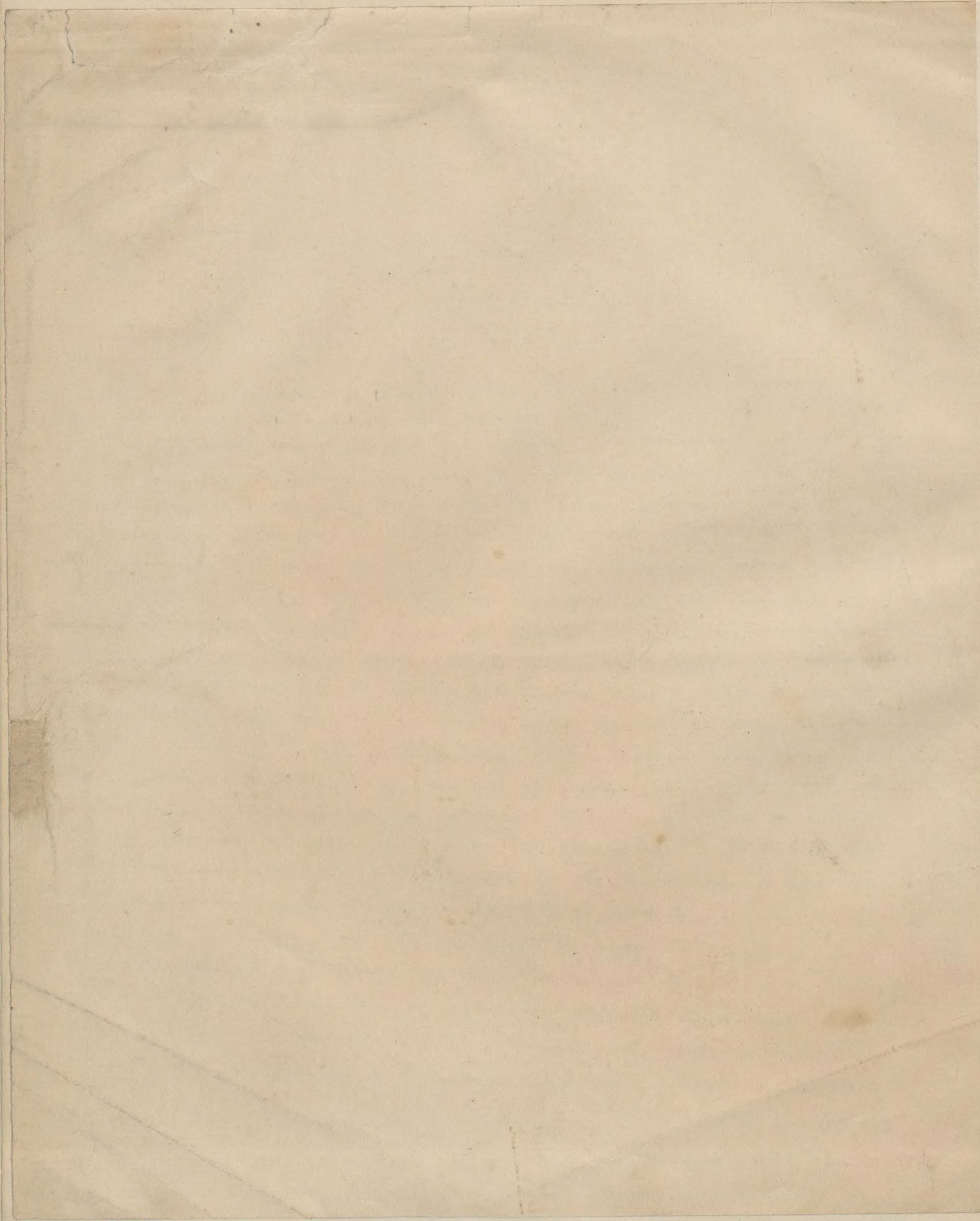
Jestem wiorajnym studentem i mój dyplom doktora filozofii jeszcze nie raszedł - to prawda! Nie posiadam także ani stanowiska, ani majątku. Cała moja fortuna składa się z dość urodzajnego dworku z ogrodem i z kilkuset ~~mark~~ ^{mark} dochodu, rozumieć więc że mi odmówili ręki łoti; - ale oni mnie przytem sponiewierali!

I co? Co mi ja takiego zrobił? Oto przyniósł mi jak na dłoni, serce ogromnie uczciwe i powiadał mi tak: „Dajcie mi jeź, a ja będę wam najlepszym synem, będę was ~~czcił~~ ^{czcił}, oddam wam wasz krew i życie, do śmierci się wam nie wyślę, a ja będę na wasz koszt, kochał, ochraniał.....”

Prawda, ztem wypowiedział to głupio, nie swoim głosem, jakajęc się i ~~nie~~ ^{nie} nie mogę temu stać. Wyście jednak widzieli, że dureń z siebie wyśpował, że mówi że mnie uczciwie takie jakiego nie było - może na świecie - i jeśliście postanowili nawet odmówić, to czemu nie odmówiliście jak ludnie dobry, mający trochę miłosierdzia w sercu, tylko sponiewieraliście mnie?

Wy ludzie powinni, wy, chodzący do kościoła, wy idealiści, wy chrześcijanie, skąd mogliście mi widzieć co ja robię, wyśledzić od was po takiej odmowie? Kto wam powiedział że sobie w siebie mi strzele, że nie będę mógł bez niej żyć, a powłose, że mi się taki kłamstwo, taki faryzeizm, taki wybrak między tem, co się głosi jako zasadę, a między postępkami w praktyce życia, w głowie nie pomieścić! Czemu mi było wam ani przez sekundę miłe i żal? Przecież i mnie nawet nie godzi się deptać bez przyczyny, przecz i i? Czemu i mnie nawet nie godzi się deptać bez przyczyny, przecz i i? Czemu i mnie nigdy! - Możeby mi ja, gdyby mi wy, co i zrobił na świecie. - Student wiorajny? Jestem? bez majątku, bez stanowiska? - Dobrze! Ale, widziacie, mam przed sobą przyszłość - i - datibog! - nie wiem daciegości w niez napszeli. -

Je łodowate łwarie, to orgadliwe okurzenie! Czas dui temu, anikym przypuszcil że ci ludnie potrzebni takim być. - „Pan nas podnieśli, pan nadnięłi ma -



tego rautania" — oto frasz, którym mnie oblażali przez twarz jak szpiczasty. Na chwilkę przedtem winnowali mi tak serdecznie dyplomu, jakby byli mojemu rodzicom; dopiero, gdy mi, podobnie ze wstręcenia, powiedział im co mi było najwyjśszym bodźcem w pracy, usłuchali żarty, twarzą im skrzyknęły — i pokorato się, że "nadużył ich rautania."

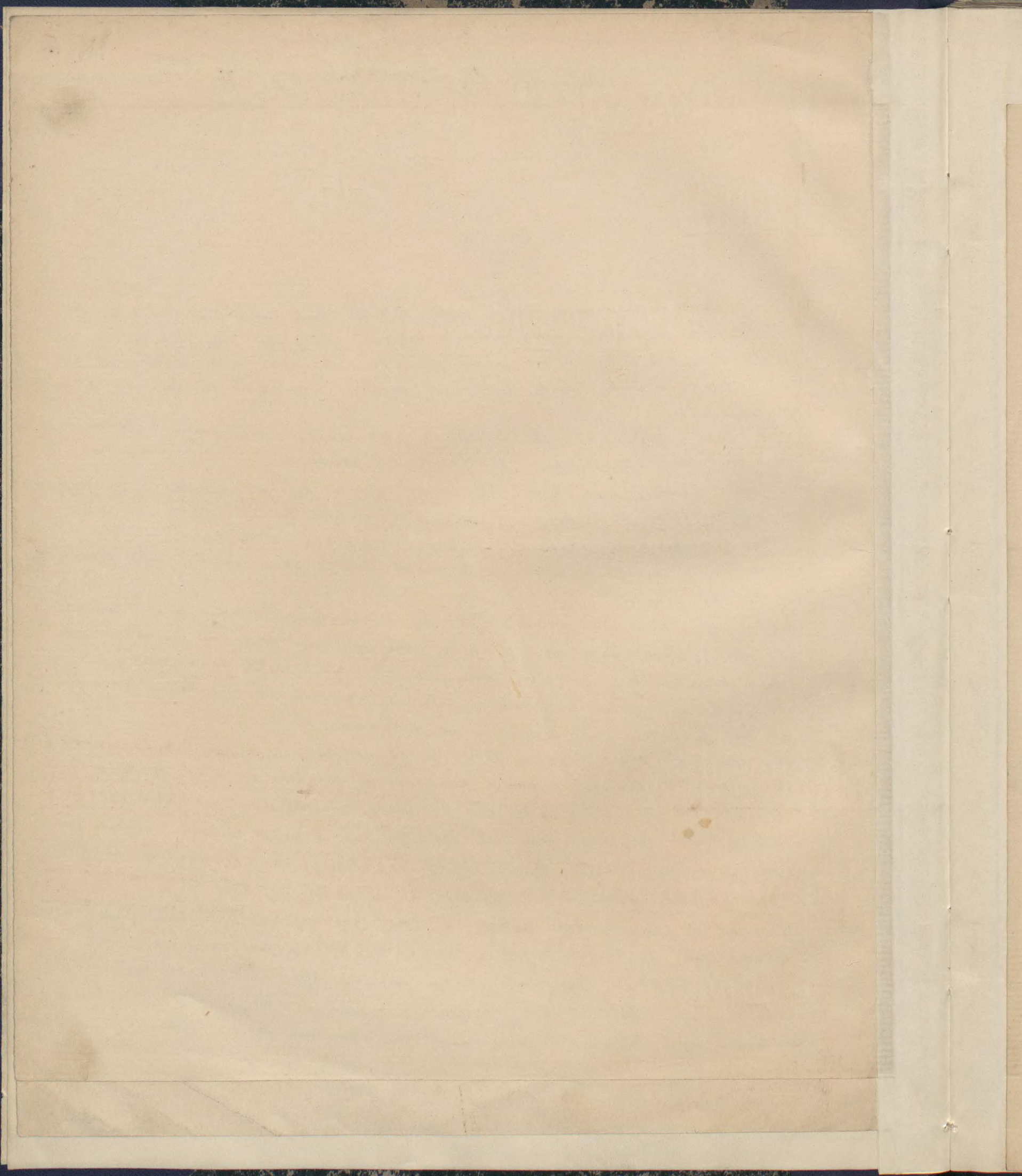
I tak mnie zgryźbili, adużyli, zdeptali, że przez chwilkę i mnie samemu zdawało się, że uległ coś nieuścwigłego i że istocie ich podstępem.

Ale jakim sposobem, moi ludzie? Co to jest? Kto tu gra rolę usłuchnika i kto rolę zawiadki? Albo ja zupełnie ocalał, albo w ten, że ktoś kocha uścwig i chce ~~się~~ oddać duszę, krew, ciało, pracę — niema nic podłego. Ciemu go za to bić po głowie, kura potem boli? Jeśli wam skurzenie było prawdziwe, to kto tu głupiec?

Ach! i na Tobie się zawiadka, ja, dla kogoś byłam sariatem całym. Owi mi powiedzieli: "Spodobał ci się, że córka nanna w niemym parze mi upowierzyła, do latiego roku" — Olywicie — nie zaprzeczam. I przyjęła potem ta "córka" — z całą brzochną biewoizną dobrze wychowaną i wyjękła ze spuncionami omyła, że nie wie o niczym i nie rozumie o co mi chodzi.

Nie rozumie? Słuchaj, panie Tolu! nie powiedzialam mi, że mnie kocham — prawda! nie mam też rozumie z swoim podpisem, a skądby go miał, to bym go nie pokorał. Ale powiem ci tylko tyle: jest jakaś sprawa, jest jakiś kryk — wyszło jedno gdzieś — czy gdzieś nad durnawami, czy w swoim własnym sumieniu, wobec którego muszę zebrać: tego człowieka zawiadka, tego człowieka się zaparłam, tego człowieka wydałam na upokorzenie, na parę, na mgły.

Nie stało ci aduży? Daj spokój, nie baw się. Ja cię ^{jemną} ~~obracam~~ ^{obracam} lepiej obronię, niż ty sama ^{to} potrafić, bo ja cię kocham tak oprócz, że takie sprawy jak ty, nie mogą mieć o ten pojście. Ale! mnie zawiadka, skropnie zawiadka Tolu! Bo widzi, gdy chodzi o zatrzymanie lub o ratunek człowieka, to trzeba mieć aduży, trzeba mieć żeby prawość ~~zawy~~, trzeba żeby miłostki

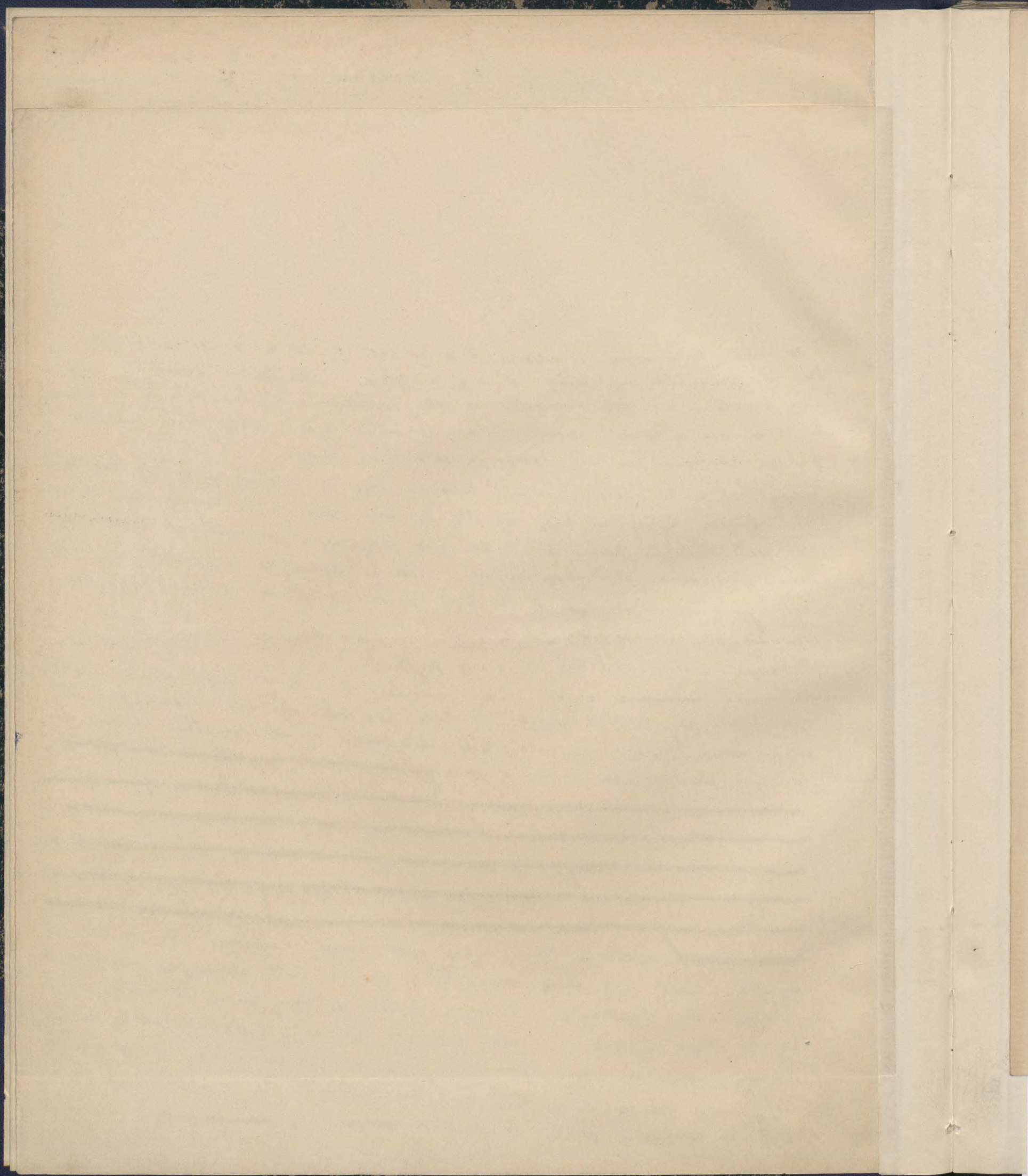


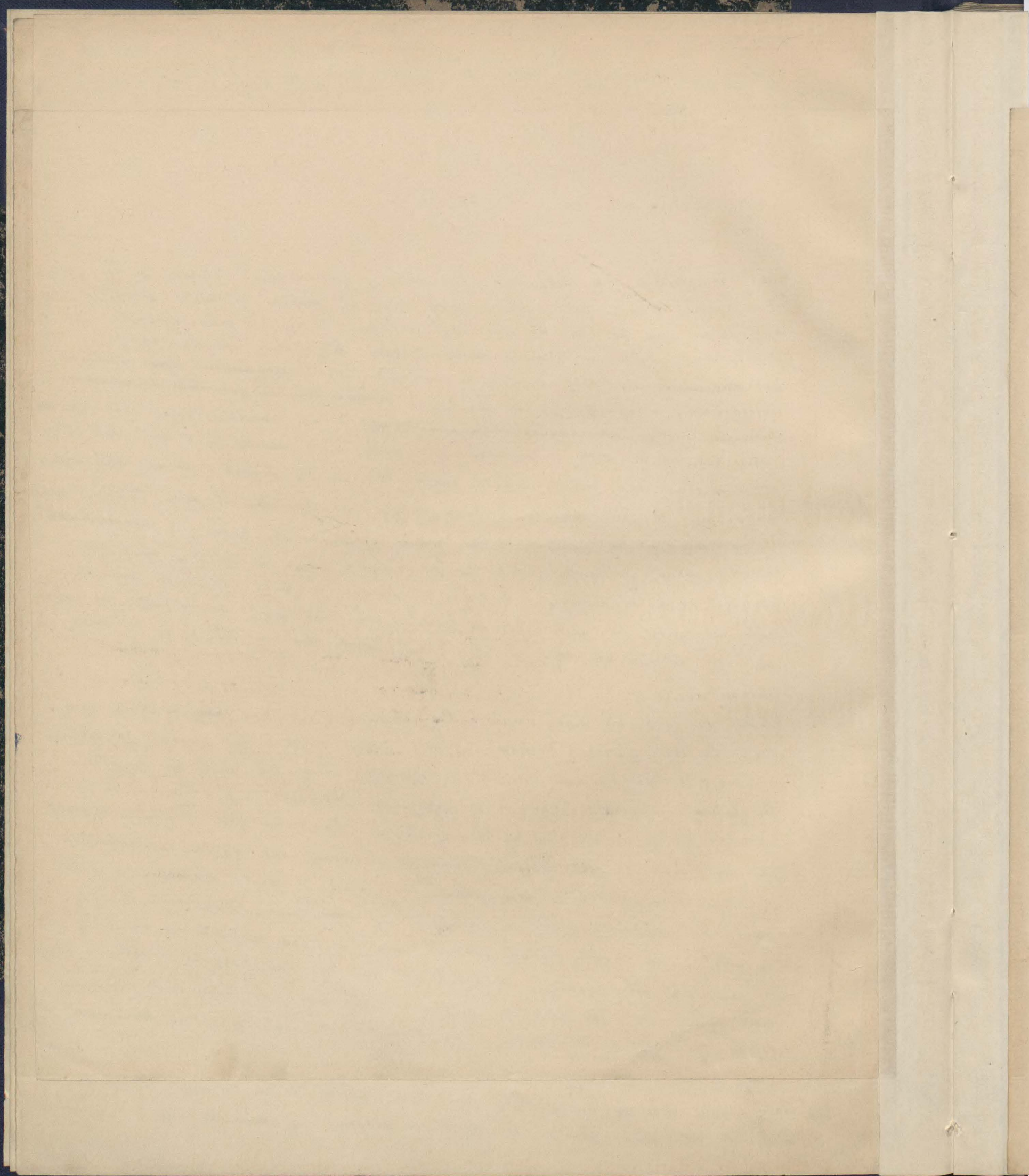
i kochanie były wiszą od strachu. Inaczej robi się to, że komus' belki pa-
 dają na głowę. Tak się stało i ze mną. Wirysem w ciebie jak w ewangeliję, całą
 swoją przytulność, całą swoją budowlaność na łonie, i pokonało się, iemu budował na piasku -
 bo ci w ostatniej chwili strach odwrócił, bo mając wybór między wami kumorem
 państwa Karłowickich, a moją żoną, - wybrał moją żonę. -

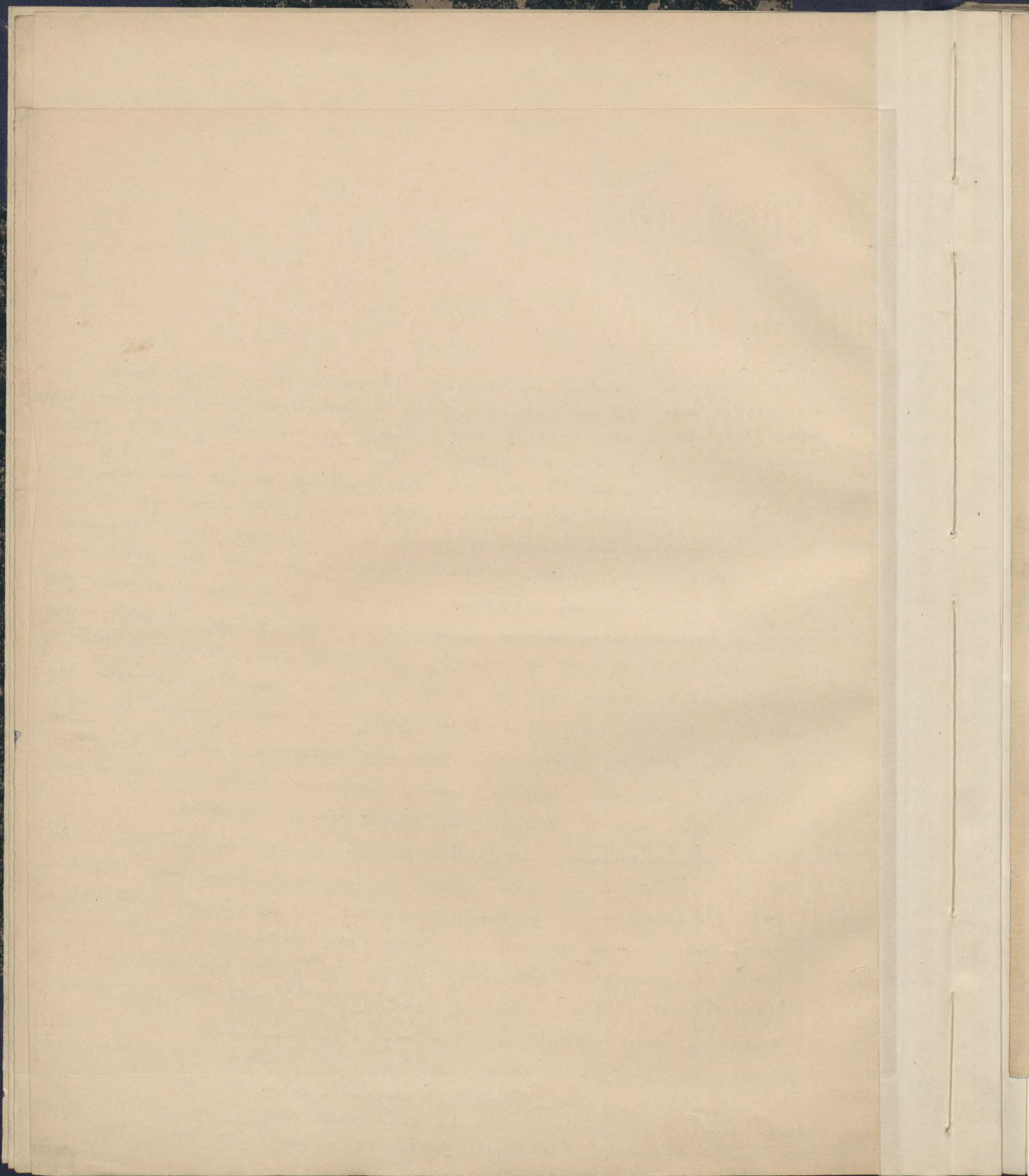
Gdybyś mi w ten rok nie została tak, że jakoś ci wiadomo, gdybyś ty nie była
 moim rodzicem, byłabyś mi teraz bliżej. Czy by wiesz, iemu ja to wyjechał, co mi z kółka
 był robot, robotem przez ciebie i dla ciebie. Harowałam jak wół, nie doypiałam
 wody, podostawałam jakis' głupie medale i dyplomy, wychodziłam, mierzonałam się, łob-
 zył, przez ciebie odchodził. I oto teraz pustka przedemną, w której wyje smu-
 tek jak pies. Nie porwałoby mi nic, nic!...

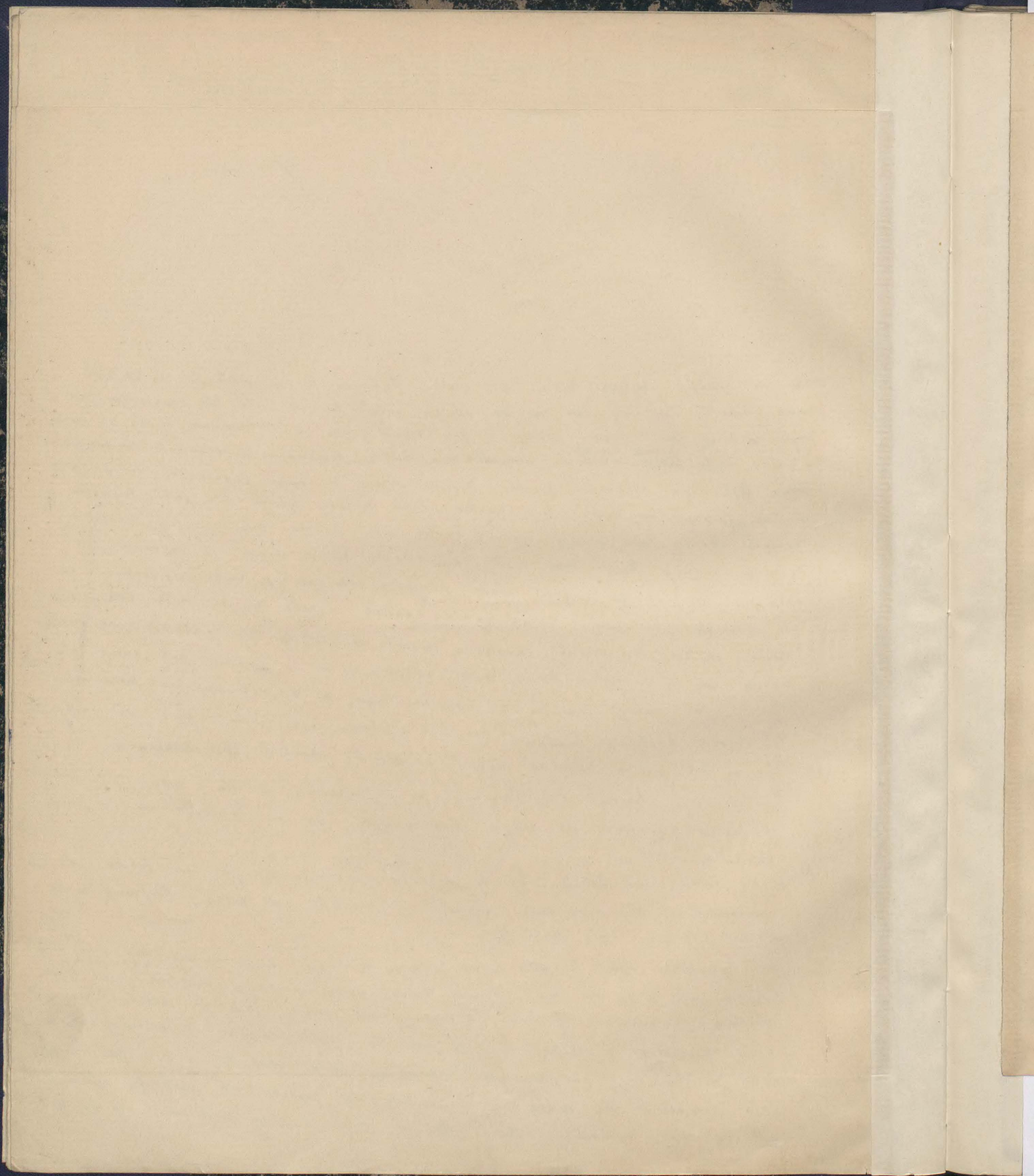
Ciekawym, czy ci to kiedy raz do głowy przyjdzie!
 Ale pewno ~~nie~~ rozsądni rodzice wyłomają ci, że to jest moja głupia egratta -
 cyja. Wiedzi, głupia i nie głupia! - Ja teraz nam sobie oto czas, zostawiam, pou na
 ucieszę, doktorem filozofii, więc, jako filozof, zastanawiam się nad rozmaitemi rzeczami, nad
 tych innych przykładem nam w ten, co mnie ~~nie~~
~~moim rodzicem, byłabyś mi teraz bliżej. Czy by wiesz, iemu ja to wyjechał, co mi z kółka~~
~~był robot, robotem przez ciebie i dla ciebie. Harowałam jak wół, nie doypiałam~~
~~wody, podostawałam jakis' głupie medale i dyplomy, wychodziłam, mierzonałam się, łob-~~
~~zył, przez ciebie odchodził. I oto teraz pustka przedemną, w której wyje smutek~~
~~jak pies. Nie porwałoby mi nic, nic!...~~

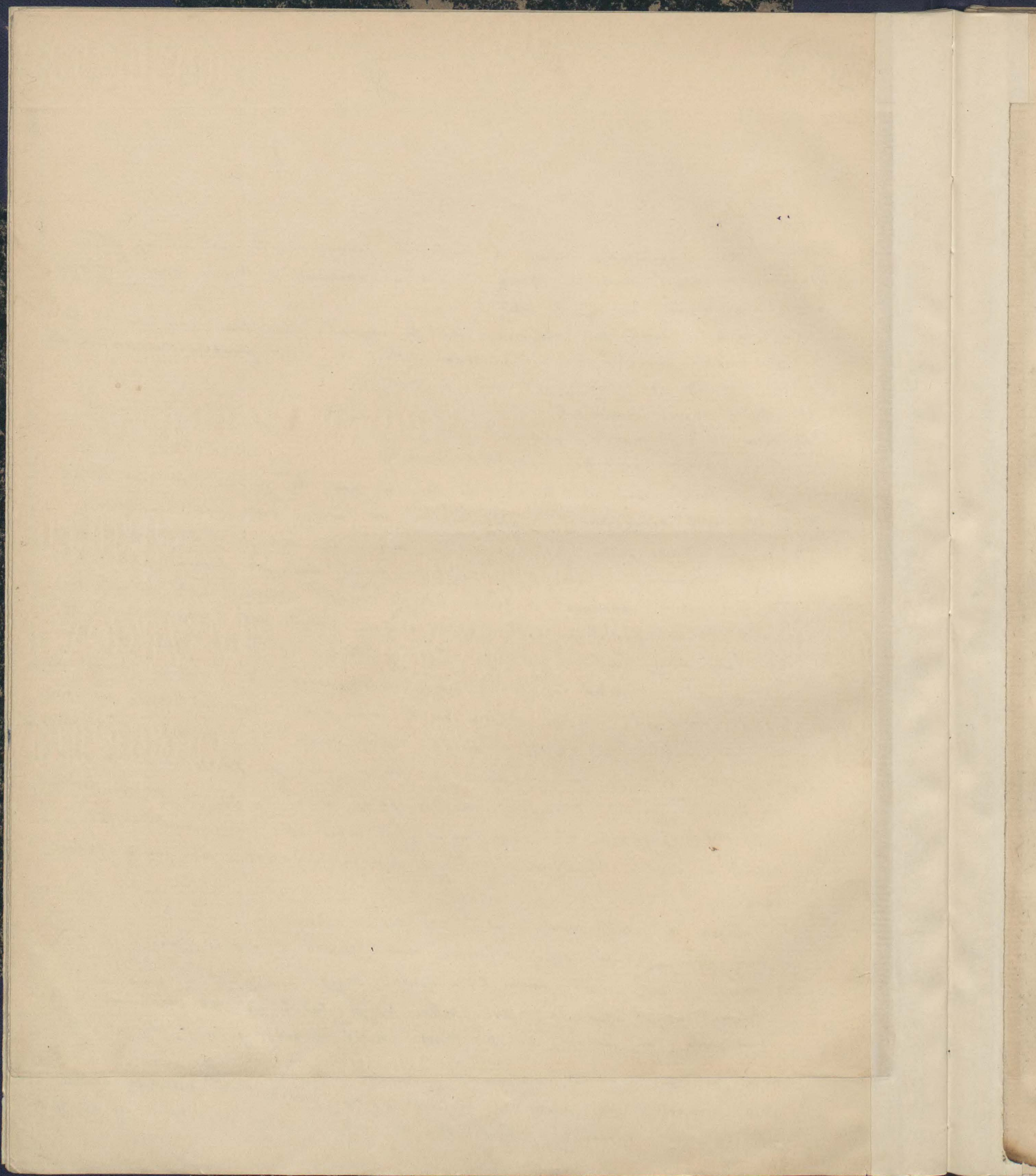
~~moim rodzicem, byłabyś mi teraz bliżej. Czy by wiesz, iemu ja to wyjechał, co mi z kółka~~
~~był robot, robotem przez ciebie i dla ciebie. Harowałam jak wół, nie doypiałam~~
~~wody, podostawałam jakis' głupie medale i dyplomy, wychodziłam, mierzonałam się, łob-~~
~~zył, przez ciebie odchodził. I oto teraz pustka przedemną, w której wyje smutek~~
~~jak pies. Nie porwałoby mi nic, nic!...~~
 spotkało. Wam, ludziom, tak zwany rozsądnym, dobie na ten, gdy
 wy najdziecie sobie jaką ^{względnie} ~~prawną~~ nazwę, a że tam ktoś tak skrzętnie przez was sam, ka
 - mienią z tem. Sgrattacyja! A mój dyjabli do tego jak się to nazywa, skoro
 mi to skrzętnie wstrzebie i mogę porównać. Co wy mi pomożecie wam puste
 słowem? Cóż wy, darsi dumaćcie prawa istnienia wyśmienitego, czego mi odnie-
 wają wam dzieła nieny. Gdy wam żył wyłec, z przybiadłych nieszczęśliwych
 wienić w kot żbów. Jakiś? To wamie rumaktyrny z ~~nam~~ cemi istotnem,











Gdy idąc, ~~chcieli~~ ~~wybrać~~ ~~krzyż~~ dla
Chrystusa, chodzili po lesie, szukali wybrać
drzewo na krzyż dla Chrystusa — w tym czasie
drzewo drżało z porażenia; i żadne
nie chciało być krzyżem.

Jedno tylko osiwywa nie radziło —
wice ~~zabili~~ ^{wygnano} i nicj narodził się
i przypili na nim Chrystus

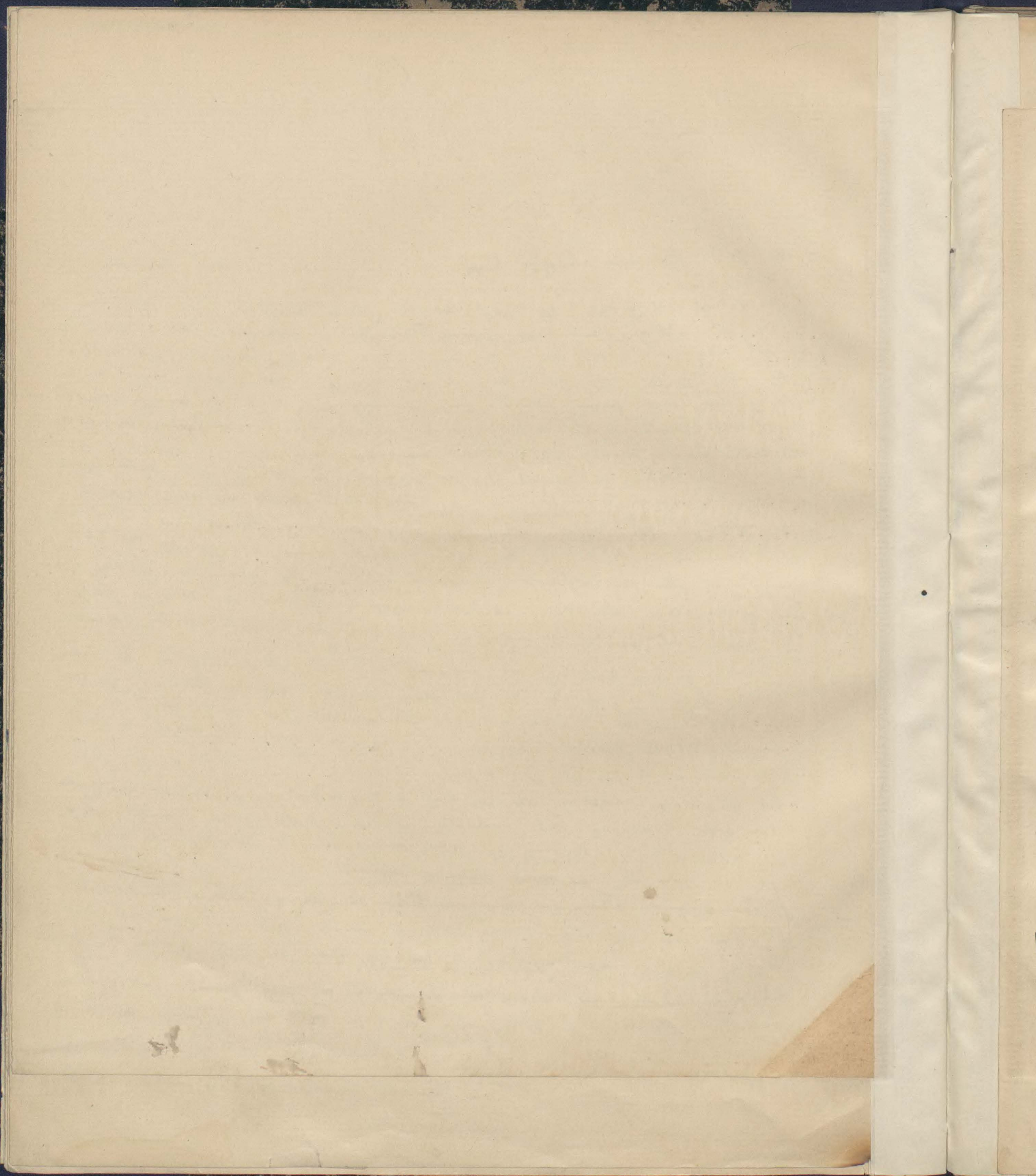
W tym czasie, nawet w czasie najcięższej
zimy w lesie, gdy wycięte drzewa stoją
spokojnie, osiwywa drzew i krzyż się zawiąza —

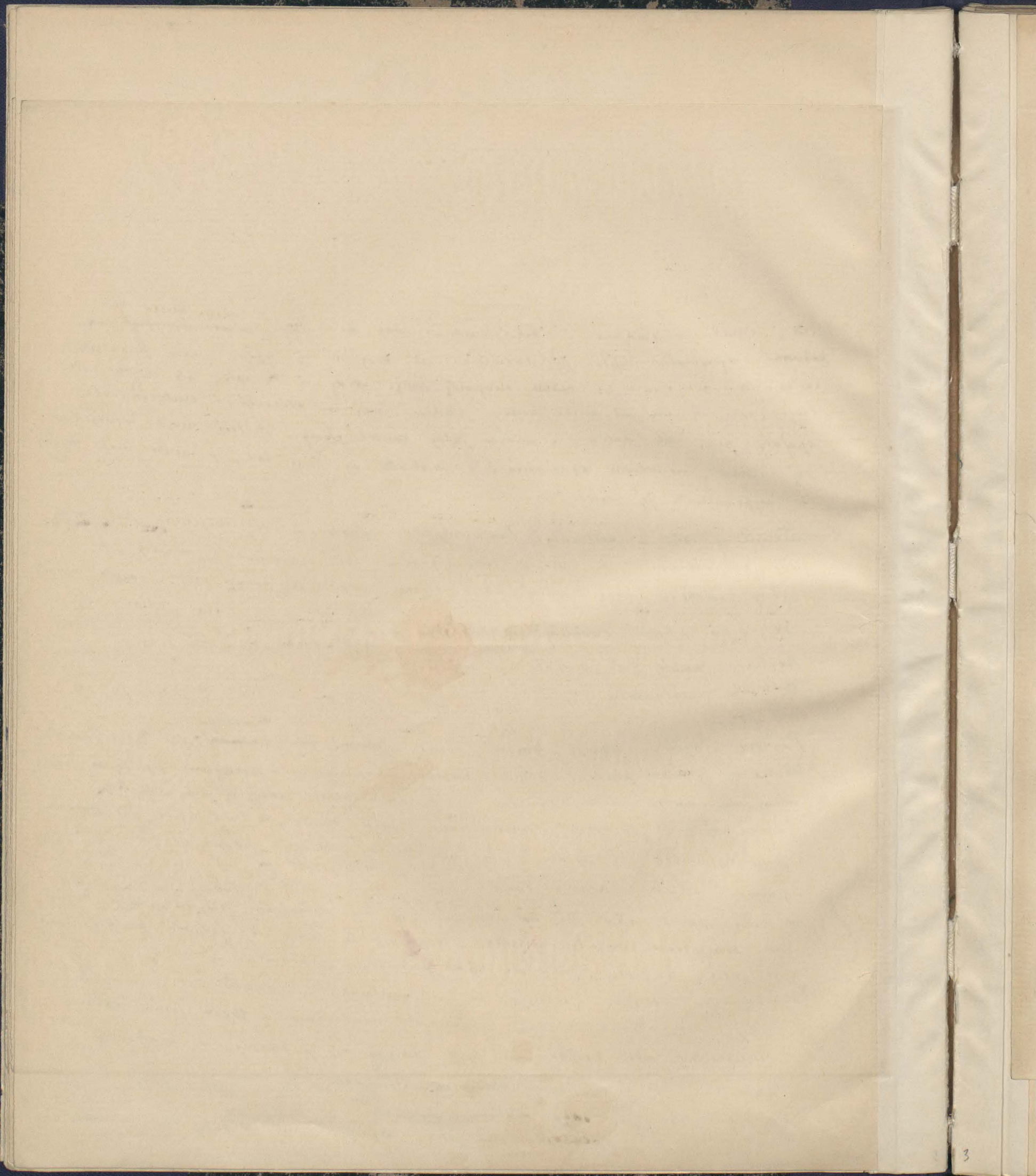
I dano już byłoby wyjechać, prochniada

i nie ~~były~~ ^{wyjechać} ~~były~~ ^{były} ~~na~~ ^{na} ~~swiecie~~ ^{swiecie}, gdyż
nie to, i ~~wyjechać~~ ^{wyjechać} ~~były~~ ^{były} ~~za~~ ^{za} ~~izra~~ ^{izra}

~~były~~ ^{były} ~~dla~~ ^{dla} ~~krzyża~~ ^{krzyża} ~~krzyżem~~ ^{krzyżem}, Chrystus ~~nie~~ ^{nie}
po ~~swiecie~~ ^{swiecie} ~~by~~ ^{by} ~~nie~~ ^{nie} ~~zamaly~~ ^{zamaly} ~~spokoju~~ ^{spokoju} i
drzewo ~~zawone~~ ^{zawone}, ~~czeloby~~ ^{czeloby} ~~na~~ ^{na} ~~sg~~ ^{sg}.

Albowiem niewolus jest byi ~~drzewo~~





Ocean był rozkołysany. Jechało się jakby po wzniesiach i dolinach. Ale co
to za roznica od tej ~~rozkołysanej~~ krótkiej, kulawej fali w ralsce adriatyckiej.

sig uadecny, pousta powstania.
 - Wazni Hanczawie, wiek pan wstawi, wiek pan to odo mnie woti -
 wistawu. ~~Wazni~~ Sere mi bilo jak uelotiu. Styrasew je do konca Muriasu byi
 oprimie wronony, bo lota spojrawity na mnie nchle.
 - Co pami jid, pan pokladl. -
 Moji: pokladlem. Bylo mi to, zime nocel.
 - Chudly sids, nelsim. Niele mi prani da rzie. ^{swaji} swaji druzi rze. Wawraj bytem
 lat ^{niezgodny} niezgodny z... Nis mafim dalsi mozie, bo wawrajem nchle i dicitajem nchle nchle mi to pade.
 - I ja. ^{odpowiedziala im} jak pan odredl - sowa nchlewie puzeloto esi bic' i mabito mi si, labe. Co -
 Niele okopili sij kucistranylin. Ale dobre sij klaba - krawda?
 Tu uimiczyta sij do mnie. I ty swajs uicopitany studycy, a ja moio uim-
 low, si uimie jakai siba biete ra ueloy i rpinu do jid uog.
 - Ja uimie, ^{uimie} kanc' kanc' klyugi. zawolalem
 - Nie! uimowlew, uimowlew, powolawala kincaje. ^{powolawala} ^{ptowoty} Teraz to uimowlew uimowlew. Co -
 Niele powolawala i powolawala na uimowlew uimowlew. Dni jid lach pama kockaj's.
 - A ja! zawolawala! klyuglew.
 Dalsy uimowlew powolawala nam ojciec, klyuglew, klyuglew.
 - Macti klyugi, uimowlew uimowlew klyugi.
 Tolo zawolawala odpowidali pokicija do uimowlew i edowicela uimowlew obie rzu na uimowlew.
 Wotrawalem jid uimowlew klyugi, uimowlew na kalle i powolawala do jid uimowlew
 wotrawala.
 Ojciec uimowlewony sij od uimowlew powolawala nam, si obaj i uimowlew uimowlew
 powolawala i uimowlew. rozalki. " Trucha uimowlew kledionu kockani, dwinu powolawala -
 wawne glawny, - do doo - klyuglew dalem sij klyuglew, bo ciefdo i klyuglew.
 Wotrawalem klyuglew klyuglew uimowlewony najstym powolawala. Damsi siadly - tyje powolawala
 uimowlew i ojciec powolawala uimowlew. Tala uimowlew uimowlewony uimowlew obidly do klyuglew klyuglew
 i uimowlew uimowlew i klyuglew klyuglew. Wyplydala uimowlewony, powolawala klyuglew, bo
 jid uimowlewony, powolawala powolawala klyuglew, uimowlewala sij jenne delikawlewony powolawala
 uimowlewony uimowlewony klyuglew. Nis uimowlewala po z klyuglew brai, ale uimowlew
 okawiwala sij iij klyuglew uimowlewony uimowlewony w powolawala. Ja powolawala jid

12

protokoli dostai sig w gors tej reki. —

~~chwilę w Urzędzie w Warszawie z wydziałem z polską wsią Budyraków w Siedlcach~~

Galy wa slakhu wida jaf jastroylyh, a mukarrama wale kehraf





X

(1.)

Ojiva Le Roy quadriceval sig ladas inici p

moich naczytach fundacji. postanowienie jednak, jakosci' tego w ogolu
 wygadac, chocby wyszlo przeproszenie. Gwyndu do domu. Jechalem na pale
 niawy i myslalem jak je ubrac. Gdyz sobie myslalem, ze wrotke Tola tu
 bedzie w miarę - moze dawalo mi jej i to jut rowniez niepodobne i i to
 chyba wadzenie. Tyle myslalem i nie moglo mi jej w glowie pomyslisc, jeteri
 chcialam wstac w niej stary bol. Tylej wazy mi spolecie i uwolnienie,
 tej nie myslam raczej ze myslam

Rano o smaj polerowalem i stolara a zarazem tapiese, tmy w lok
 wozumiat o co mi chodzilo. Pokazywal mi rozmaite ukle, na widok
 kurylo igla co dawalo uklebo mi jej tak realnie ~~wielu jakby realnie~~
~~wielu igla i Tola~~ ujezawiam dotychczasowej mojej pnyh igla i Tola. Wlony
 latni to wyszlo widzie, ale dostalem kilka kawa. Stolara radil
 mi niawy pomalowan, ko papierowa okiecia musialy by ichni dypu. Dolny
 ten wlosie okiecia ^{igla} sam temu rojse.

Od niego poszedlem do ^{swarc} kolegow, ko z rodzinny mi wloscu ryzose Duchu, a
 polerowalem druzkio. Karykowal: Ramochi byli wamici mi miary odemni,
 uawiali mnie wytrawicem lara, Mieliam uszycia - co bylo przesade i to co
 bylo im wdzieny. Okiecialem Mowikiem, ze to jest mi wyproszony, ich
 do rodzinie Tola. Chodzi mi waz prosit ze wiadawic, ale eduo -
 witem; powiedzialam: ^{chlopki} dotne wam, ktory mi wami radnyta obowiazku -
 ale ja musis byi pny mojej pami.

Jaki punkt rozmawia bylism w miasteczku p. Darmiutkido. Ledwie wond
 Tola wybiogla naprotko mnie i wprizony jej na pale do mozo uka
 mygnela mi jedno tylko slowo: "porwaliti!"

Wolowaj wyzlam ja ko raz pizony w ryciu i przygnielam do pizoty a
 zarazem przygnielam uka do jej uka. Woznie byla to moja przygnela
 zowa. Zolawalo mi jej, ze ~~cali wieko stojunys~~ swiat rataby jej u
 myg i i cali wieko stojunys.

One powtorzyta kilkakrot: "nie uoiua, mi uoiua." ale mi wygnela
 jej z uoiuic nauicem. Coten wrotkiug do salonu i rozmawiali
 chodze pod rzye - oboje rozpromienieni. Tola opowiadala mi jak bylo.

- Nat

[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

100
-100

[Faint, illegible handwriting, possibly bleed-through from the reverse side of the page]



18

[Faint, illegible handwriting covering the majority of the page, likely bleed-through from the reverse side.]

a Nic
 swaf
 wth
 gdy
 cl
 B
 u
 v

[Faint, illegible handwriting, likely bleed-through from the reverse side of the page.]

1/2
1/2
a
u
e

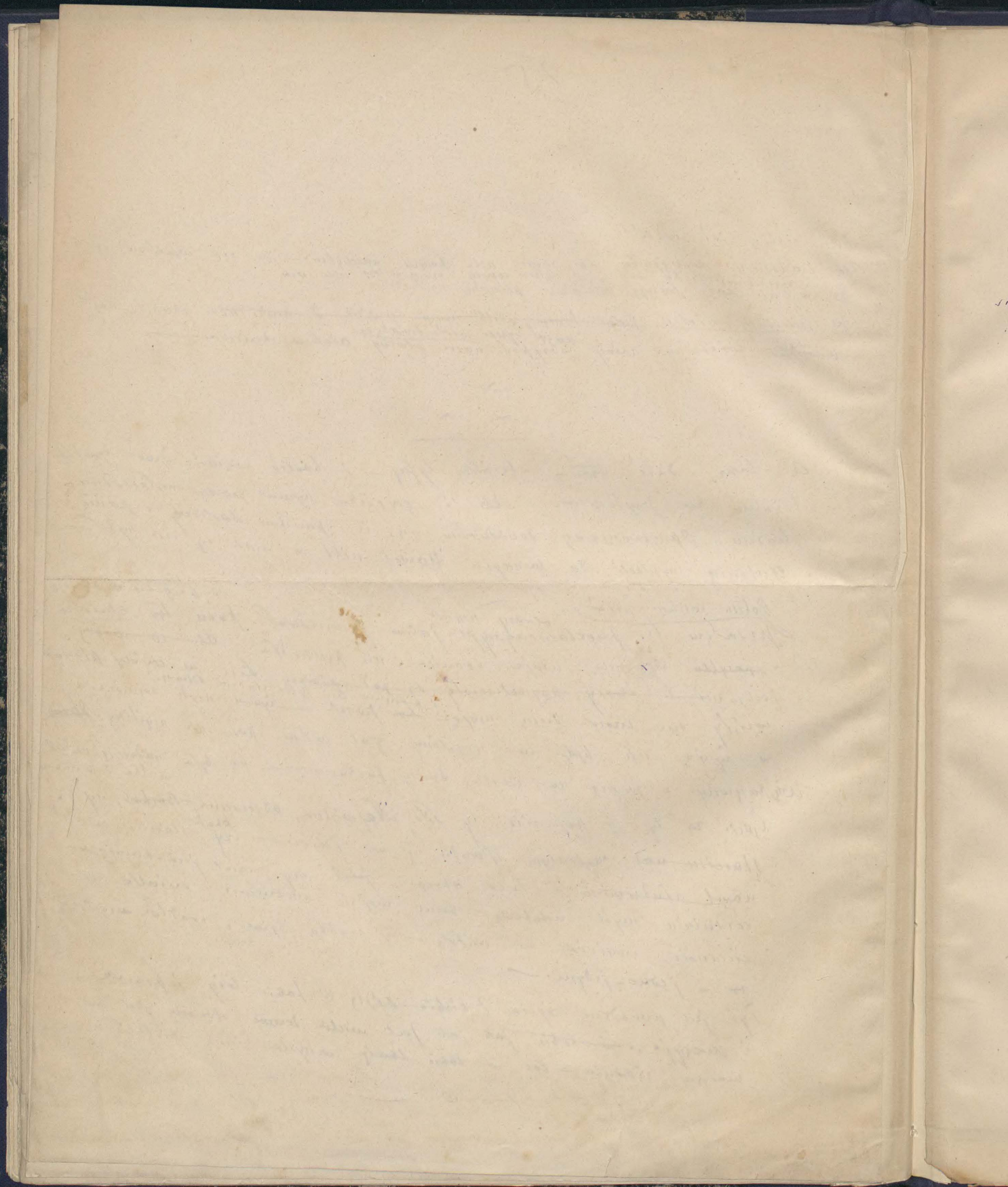
Faint, illegible handwriting at the top of the page, possibly a header or introductory text.

A large block of faint, illegible handwriting in the middle section of the page.

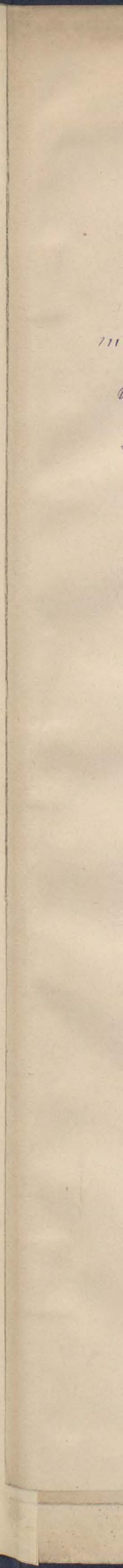
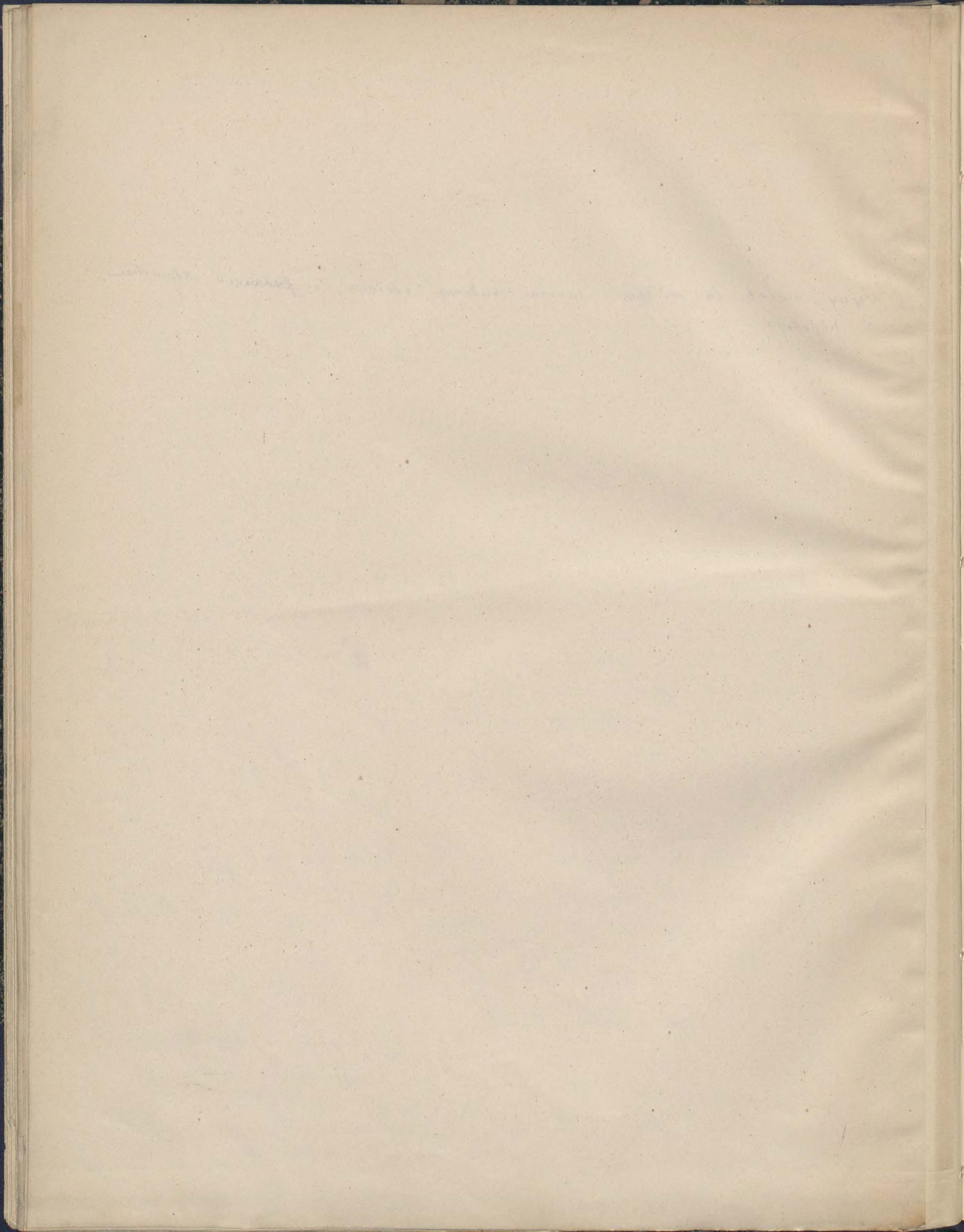
A large block of faint, illegible handwriting at the bottom of the page, possibly a conclusion or a list.

[Faint, illegible handwriting covering the majority of the page]

- 9
ac
h



sięny swiak, ta wielka niema budowa zlozona z ~~szeregi~~ klawiatur,
i hipokryz



do str. 6.

mnie iat. -

~~Wszystko co wam napisałem i co wam napisałem~~
 Słownie jest po mojej stronie. Wszakże co napisał jest ściśle prawdą, ale
 ta prawda nie powinna mi Toli -
 wie

1862

Received of the Treasurer of the
Board of Directors of the
City of New York the sum of
Five Hundred Dollars for
the year 1862

do str. 72.

zapamiętałam jedna: Tota cis kocha i ra chwilk robaczy ję. Truba było
 niezgodnie mić dabra obrze, ichy to wytrymać, bo praci przed godius jone
 mytalem si ję nigdy w ijuu ni robacz. Sredtem z ziemianca rorru-
 uieniu, i wdzianiu i u skruch, pelen wyprubow dla siebie. Jaki kto,
 to ja powiniem si byt porwa' na wiy, a mić ję ocente, nigdy
 ni rozgryc, do odobrych lehuicie wilyty, a tymczasem, ni dawnyj
 jak wioraj ~~skrzypce~~ narwalem ję latke bezmy'lub, ~~inny~~
~~tanien uig wstawia na chwilk~~ gdy kto wiec czy ni w tej samej
 chwili, w ktorej ona wlosyla si u nog rodnicow. ~~Moje sroba eno~~
~~wiel wachany~~ ^{w raitenicy} ~~witraz~~ ~~pozdrowie~~: "latiego autoba nie jestu godicu"

[Faint, illegible handwriting, possibly bleed-through from the reverse side of the page.]

[Faint handwriting on the right edge of the page, possibly from the adjacent page.]

to str 7

zapracowała jedna. Tola cis kocha i sa chwila robaczyu jz. - Trzeba bylo
 istetnie miut dobre obrze na glowie, izky to wytrzymac. Onie przed podniez
 jczere, myslalans, ic jz jui wogdy w tyra nie robacz. Nagle porwala mnie
 skoczka - Oloiu bluznit porwie. Nicy uarywalom jz talka beryyituz, a ona
 przez ten czas wotocyla sy u uog rodzicow. Ona sprawila ten cud. Krywdui-
 ten ja - i to porwie uarywit. sy ten w uimieny iat. we wdziancie
 i rozrusziciele

Faint, illegible text at the top of the page, possibly a title or header.

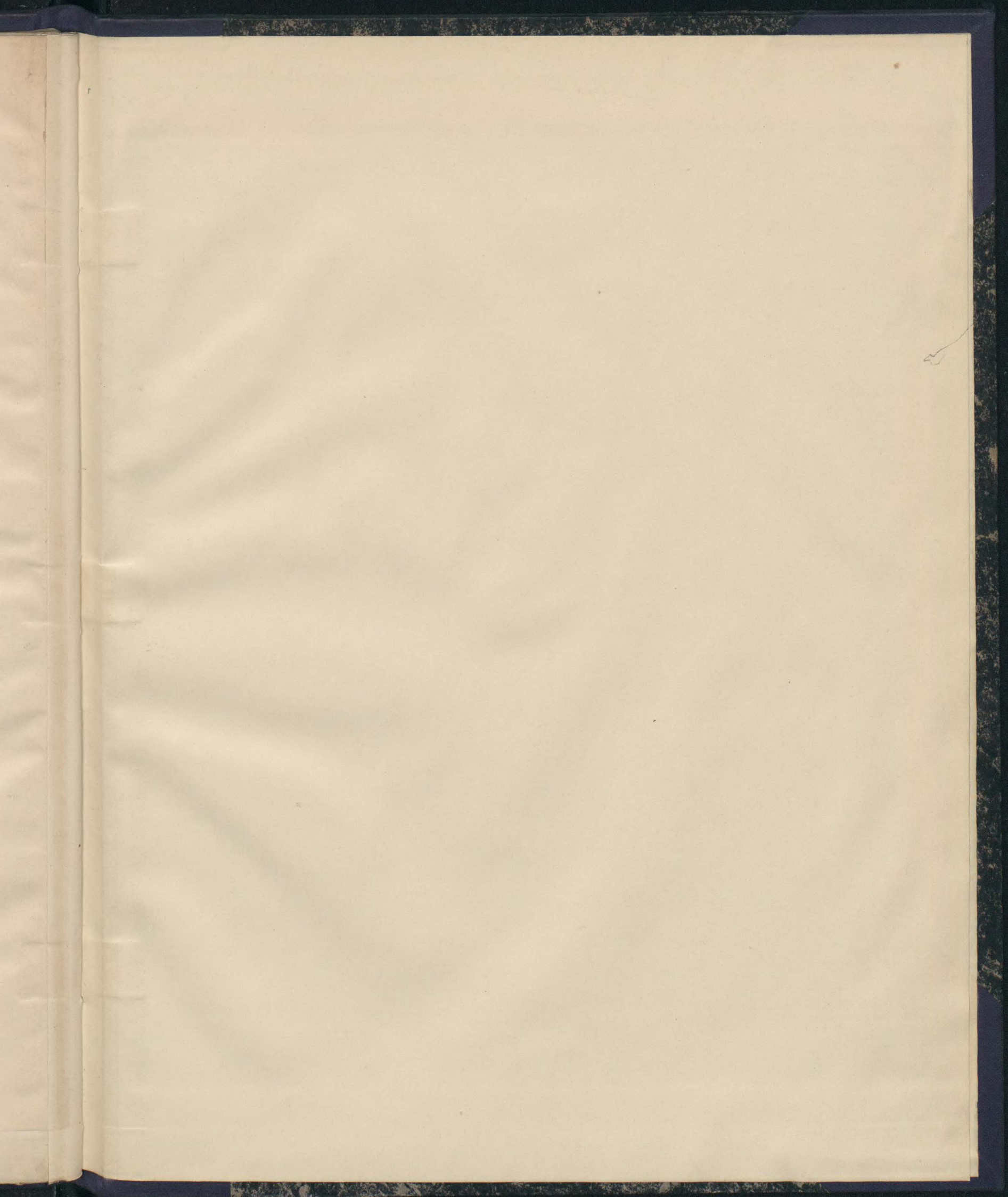
Main body of faint, illegible text, appearing to be several lines of a letter or document.

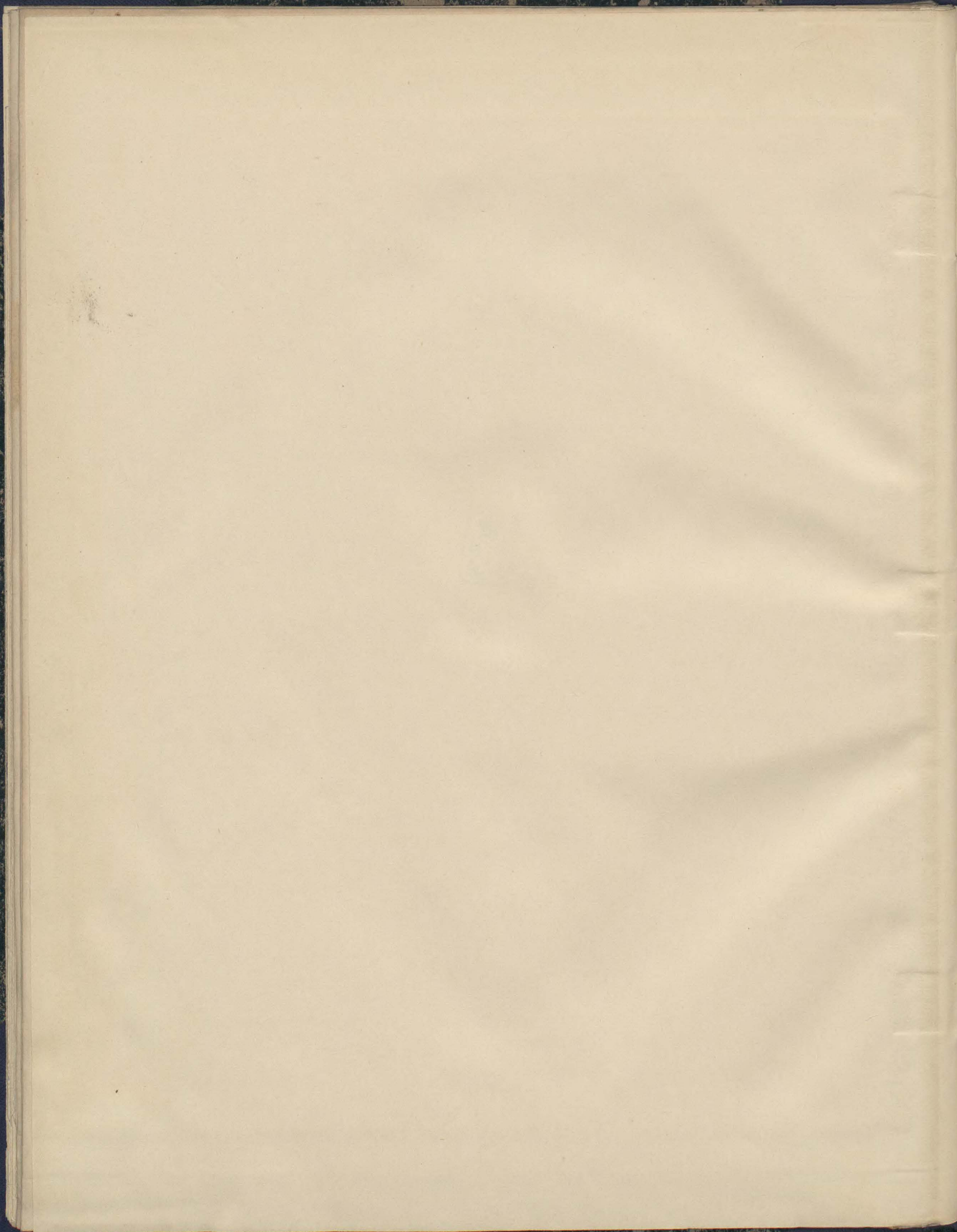
9

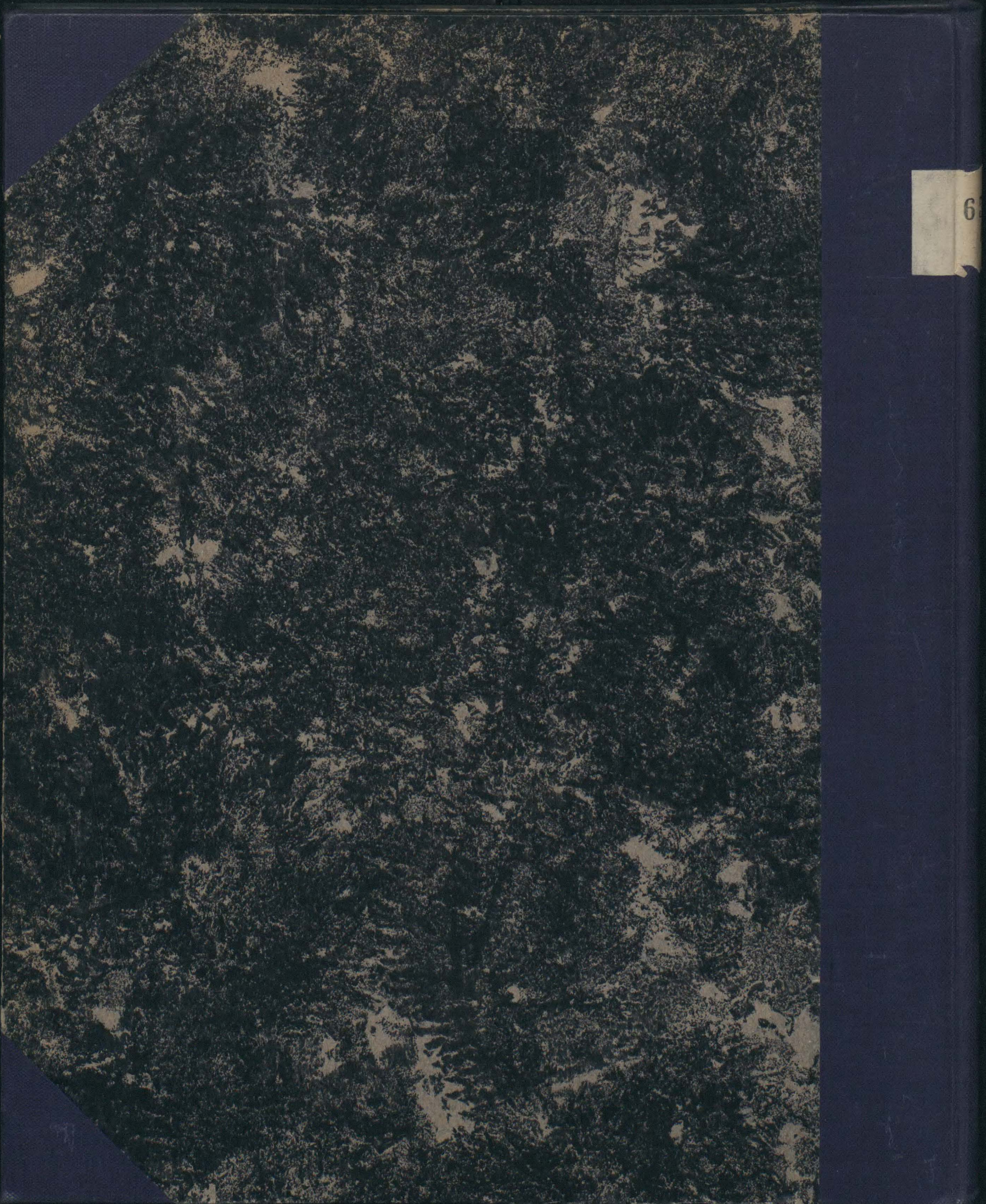
to str. 7.

robacyn ja









6